

## Ostatnie lata

Banach utrzymywał dobre stosunki z Rosjanami, a radzieccy matematycy wysoko oceniali jego prace, dając temu zresztą niejednokrotnie wyraz.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Lwowa – we wrześniu 1939 roku – niemal natychmiast zaczęto pytać o Banacha. Nowa administracja zaproponowała mu dalszą pracę na lwowskim uniwersytecie. Otrzymał zaproszenie i pojechał do Moskwy. Przetłumaczono *Teorię operacji liniowych* na język ukraiński. Z Moskwy przybyli do Lwowa radzieccy matematycy: Anisim Bermant, Lazar Lusternik i kilku innych. Gdy pytano Bermanta, jakie ośrodki matematyczne w ZSRR są najważniejsze, odpowiedział, że na pierwszym miejscu jest Moskwa. Ale co do drugiego miał już wątpliwości: Leningrad czy Lwów.

Banach był wówczas dziekanem Wydziału Fizyczno-Matematycznego i kierownikiem Katedry Analizy Matematycznej. W katedrze zatrudnieni byli profesorowie Orlicz, Saks i Knaster.

W pierwszych dniach II wojny światowej z Krakowa do Lwowa przybyli ojciec i przyrodnia siostra Banacha, Antonina Greczek.

Wówczas dopiero – jak wspomina Antonina z Greczków Waksmundzka – zaprzyjaźnili się pokochali, jak na prawdziwe rodzeństwo przystało:

„Brat, starszy o ponad dwadzieścia lat, obdarzył mnie szczególną sympatią i zaufaniem. Zwierzał mi się ze swoich intymnych, osobistych spraw dotyczących na przykład wzajemnych stosunków z żoną Łucją”.

Banach był zadowolony z przyjazdu rodziny. Odczuwał satysfakcję, że właśnie on może zapewnić swemu ojcu i przyrodniej siostrze opiekę, poważanie i awans społeczny, wynikający z faktu jego własnej pracy i działalności naukowej.

W tym czasie styl życia Banacha właściwie niewiele różnił się od czasów przedwojennych. Wykładał, pracował, zajmował się działalnością społeczną, administracją, odwiedzał Kawiarnię Szcocką, w dalszym ciągu poświęcał czas pisaniu podręczników szkolnych.

Ówczesna gazeta lwowska „Czerwony Sztandar” wspominała o tym pod koniec 1940 roku:

„W murach Uniwersytetu Lwowskiego, tej kuźni wiedzy na zachodnich ziemiach naszej republiki, pracuje szereg wybitnych uczonych, którzy w warunkach stworzonych przez władzę radziecką rozbudowali szeroko swoje prace. Na Uniwersytecie Lwowskim istnieje 65 zakładów naukowych i katedr, których członkowie opracowują obecnie 477 prac naukowych”.

I dalej dokładna informacja na temat Banacha:

„Podręcznik z zakresu teoretycznej mechaniki piszą profesorowie Banach i Schauder”.

Dwa miesiące wcześniej „Czerwony Sztandar” zamieszczał szersze informacje o działalności nie tylko zarobkowej, ale i naukowej Stefana Banacha. W charakterystycznym dla siebie stylu informuje:

„Profesorowie Uniwersytetu imienia Franki\* przygotowali do druku szereg prac naukowych, których nie

---

\* Tak nazwano Uniwersytet Jana Kazimierza po 17 września (1939) roku.

można było dotychczas wydać, oraz ukończyli wiele prac naukowych. Będą one ogłoszone w biuletynie naukowym poszczególnych wydziałów, podobnie jak się to dzieje w innych uniwersytetach i instytutach radzieckich. [...] W zbiorze prac fakultetu fizyczno-matematycznego znajdują się 23 rozprawy. Nakładem uniwersytetu ukaże się wkrótce wielkie międzynarodowe czasopismo matematyczne – *Studia Mathematica* w trzech językach obcych, a mianowicie francuskim, angielskim i niemieckim, pod redakcją profesora Banacha. Ukaże się tu 18 prac wybitnych uczonych Lwowa, Leningradu, Moskwy, Charkowa oraz z zagranicy. O wielkim zainteresowaniu świata naukowego dla prac matematyków i fizyków świadczą setki listów, jakie napływają do wydziału ze wszystkich stron świata”.

Ta sama gazeta informuje, że w roku 1940 Banacha wybrano delegatem do Lwowskiej Rady Miejskiej. Swoje wpływy wykorzystywał w działalności społeczno-opiekuńczej w polskim środowisku.

Banach utrzymywał bardzo bliskie stosunki z uczonymi radzieckimi. Wybitny radziecki matematyk Paweł Aleksandrow w liście do profesora Kuratowskiego pisze: „W latach tych [tzn. okres wojny i okupacji] zapoznaliśmy się dobrze także z p. Banachem, którego widziałem we Lwowie i wiele razy w Moskwie, gdzie miałem zaszczyt niejednokrotnie gościć go u siebie w domu”. Podobnie wspomina Banacha inny wybitny matematyk Siergiej Sobolew, który pierwszy raz spotkał się z nim we Lwowie w roku 1940. Sobolew przybył wówczas do Lwowa razem z Aleksandrowem. Z tego okresu pochodzą ich wpisy do *Księgi Szkockiej*. Wówczas także wybrano Banacha na członka-korespondenta Akademii Kijowskiej.

Wybuch wojny radziecko–niemieckiej zastał Banacha w Kijowie gdzie udał się na sesję matematyczną. Natychmiast wsiadał w pociąg – ostatni już zresztą, jaki szedł z Kijowa do Lwowa – i nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo wrócił do żony i syna.

Gdy w czerwcu 1941 roku hitlerowcy wkroczyli do Lwowa, Banachowie znaleźli się w ciężkiej sytuacji. Banach obawiał się, że Niemcy wystawią mu rachunek za jego bliskie kontakty z Rosjanami, niezależnie od tego, iż groziło mu niebezpieczeństwo z tytułu przynależności do elity intelektualnej, która mocą rozkazu Himmlera, w ramach tzw. *Ausserordentliche Befriedigungsaktion* (nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej), miała być całkowicie zlikwidowana – mord krakowskich profesorów).

Ówczesny mieszkaniec Lwowa Józef Sieradzki tak pisze o atmosferze panującej wówczas w tym mieście:

„Bez przesady mogę powiedzieć, że z każdym świtem umieraliśmy. Jedynym wytchnieniem w naszym życiu był sen. Te nieliczne godziny, kiedy każdy z nas zmęczony i podenerwowany ohydą pracą naszą przenosił się w daleki świat zainteresowań naukowych, który zapadł w przeszłość, przestał istnieć z przyjściem Niemców”.

Obawy te nie były bezzasadne. Już bowiem w roku 1939 zaplanowano likwidację lwowskiej inteligencji. Sporządzono dwie listy osób przeznaczonych do likwidacji. Na pierwszej umieszczono nazwiska pracowników naukowych Politechniki i Wyższej Szkoły Handlowej, na drugiej – pracowników Uniwersytetu.

Zaplanowano nawet miejsce mordu. Jak wiadomo plan ten zrealizowano. Morderstwa dokonano w głębokiej tajemnicy. Pojawiła się specjalna grupa likwidacyjna, która wchodziła do akcji tuż za wkraczającymi wojskami,

wykonywała swoją robotę, po czym znikala. Akcji takiej nigdy nie nadawano urzędowego charakteru.

W nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku z rąk hitlerowców i nacjonalistów ukraińskich z batalionu S „Nachtigall” zginęło 40 polskich uczonych, profesorów, literatów, wybitnych przedstawicieli lwowskiej inteligencji. Między innymi zginęli wówczas: pisarz i publicysta Tadeusz Boy-Żeleński oraz koledzy i przyjaciele Banacha – prof. Włodzimierz Stożek, chirurg Tadeusz Ostrowski, prof. Antoni Łomnicki, prof. Stanisław Ruziewicz. Egzekucja ta była początkiem wielkiej akcji mającej na celu zniszczenie polskiej inteligencji we Lwowie.

Niemcy wymordowali profesorów cichcem, w całkowitej tajemnicy. Profesor Brzezicki z Krakowa twierdził, że na taki sposób przeprowadzania akcji miał wpływ oddźwięk wywołany przez aresztowanie i wywiezienie do obozów koncentracyjnych krakowskich profesorów. Ten rezonans naukowej Europy sprawił, że Niemcy nauczyli się likwidować ludzi w tajemnicy, bez świadków. Już po wojnie Józef Sieradzki zastanawiał się, jaki był cel tej masakry lwowskiej inteligencji. I odpowiedział następująco:

„Niemiecka zbrodnia miała swoją teorię i swoją metodę. Genetyka i psychologia zbrodni prowadzi w gąszcz spraw zawitych i mocno jeszcze mrocznych, ale cel akcji lwowskiej zarządzanej w chwili, gdy w mieście przebywał sam wielki komtur zbójnickiego zakonu, Himmler, nie nastęrcza wątpliwości. Postępowano błyskawicznie, bez zachowania pozorów choćby procedury sądowej, z pominięciem formalności stosowanych nawet wobec niepoprawnych zbrodniarzy. Akcję niszczenia uczonych przeprowadzano tak szybko, że nawet niektóre niemieckie czynniki były zaskoczone. I tak w kilka dni później zjawili

się wysłannicy kampanii naftowych z Berlina do prof. Pilata, niepośledniego znawcy technologii nafty i gazów ziemnych, eksperta o światowej sławie.

X Są dowody, że oprawcy mieli gotowy spis ofiar. Lista musiała być ułożona jeszcze w latach 1938–39, bo gestapowcy szukali m.in. dwu uczonych, zmarłych w latach 1939–41: prof. Leszczyńskiego (dermatologa) i prof. Bednarskiego (oftalmologa). W obu przypadkach, żądano od żon, dowodów zgonu poszukiwanych. Wyrwano kwiaty nauki i literatury. Koryfeuszów wiedzy. Każde prawie nazwisko z tej listy figuruje na dziesiątkach prac naukowych, oznacza odkrycie, określa teorie, jest ozdobą akademii naukowych, pierwszych w świecie towarzystw, uświetnione jest laurem międzynarodowych nagród, wyróżnień i odznaczeń. Wieczni krzyżacy niszczyli, jak niegdyś Kaszubów w Gdańsku, lwowskich uczonych datego, że nie byli Niemcami, lecz Słowianami, Polakami”.

Banach uratował się z tego pogromu inteligencji lwowskiej, warunki jednak, w jakich przyszło mu żyć w czasie hitlerowskiej okupacji Lwowa były bardzo ciężkie.

Lwowska matematyczka (zamieszkała po wojnie w Krakowie) Jadwiga Halaunbrenner\* tak wspomina tamte czasy:

„Banach przychodził do nas regularnie. Mąż dzięki protekcji Kazimierza Ajdukiewicza dostał zatrudnienie w Viehverband, przedsiębiorstwie masarskim zajmującym się skupem bydła i wyrobem pośledniejszych gatunków kiełbas. Co tydzień przynosił do domu kilo mięsa, tzn.

---

\* *Michał Halaunbrenner, fizyk.*

jakieś gorszego sortu kielbaski lub flaki. W kuchni spuszczałam rolety, gotowałam gar fasoli z mięsem i wczesnym wieczorem przychodzili do nas Stefan Banach, Tadeusz Riedl, Kazimierz Brańczyk – polonista, przyjaciel męża i jeszcze ktoś, kogo nie pamiętam. Banach był wyczerpany, wygłodzony, zmizerniał, choć przed wojną był barczystym i krępkim mężczyzną. Kiedy panowie sobie podjedli, rozpoczynali rozmowę: o sytuacji na froncie, kiedy należy się spodziewać desantu aliantów, co się dzieje na froncie wschodnim, a co w Polsce i we Lwowie, jakie są szanse przetrwania itp.”

Ten mizerny stan fizyczny Banach „zawdzięczał” nie tylko panującemu ogólnie głodowi (sukcesem było wówczas zdobycie kawałka koniny), ale i swojej pracy karmiciela wszy w Instytucie Bakteriologicznym Rudolfa Weigla. Pracę tę rozpoczął już jesienią 1941 roku. Choć niezmiernie wyniszczająca, miała też swoje dobre strony. Legitymacja z Instytutu Weigla pozwalała bowiem w miarę bezpiecznie przetrwać okupację, otwierała kordony łapanek, stwarzała pewien rodzaj w miarę bezpiecznego statusu. Oto jak ten okres wspomina syn prof. Stanisława Ruzewicza – Zdzisław:

W instytucie zatrudniony został każdy, kto miał bezpośredni lub pośredni kontakt z nauką, czyli większość lwowskiej inteligencji. Także i ja pracowałam u Weigla. Wszy skarmiało się siedząc przy długim, drewnianym stole. Pamiętam, że niemal natychmiast zaczęły się tworzyć grupy towarzyskie. Istniał stół, przy którym wszy skarmiali humaniści i stół, gdzie siedzieli karmiciele zajmujący się naukami ścisłymi. Banach siadywał przy jednym stole z Bronisławem Knasterem i nawet, zdaje się, prowadzili tutaj rozmowy matematyczne. Wiem, że w cza-

sie wojny udzielał lekcji z matematyki synowi Tadeusza Riedla”.

Instytut Weigla zajmował się badaniami nad dudem osutkowym. Rudolf Weigl był odkrywcą czynnego uodparniania przeciw durowi plamistemu. Była to wówczas choroba niebezpieczna. W roku 1942 zachorowało na nią aż 90 000 mieszkańców Generalnej Guberni, toteż decyzją dowództwa sił lądowych (OKH) rozpoczęto zwalczanie tyfusu metodą profilaktyczną. Szczepionki przeciwtyfusowe na wielką skalę produkowały między innymi zakłady Behringa we Lwowie.

Praca Banacha jako karmiciela wszy trwała aż do końca hitlerowskiej okupacji Lwowa, czyli do lipca 1944 roku.

27 lipca 1944 roku do Lwowa wkroczyły wojska radzieckie. Banachowie przenieśli się do mieszkania przyjaciół – do państwa Riedlów – w ich willi przy ulicy Dwernickiego. Dr Tadeusz Riedl był prawnikiem, trudnił się także handlem nasionami, był człowiekiem dość dobrze sytuowanym, kulturalnym i życzliwym.

Banach wkrótce podejmuje działalność we Wszechsłowiańskim Komitecie Antyfaszystowskim, zainicjowanym i zorganizowanym przez Rosjan. Komitet ten, jak pisała ówczesna prasa powołany 11.VIII.1941 roku na wiecu z udziałem przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich, położył duże zasługi w propagowaniu jedności Słowiańszczyzny w walce przeciwko faszyzmowi niemieckiemu, informował światową opinię o zbrodniach hitlerowskich na okupowanych terenach ZSRR, Polski, Jugosławii i innych krajów.”

Banacha z tamtych czasów wspomina akademik S. Ł. Sobolew, spotykający go w domu wypoczynkowym Radzieckiej Akademii Nauk „Uzkow”, znajdującym się 15 km od Moskwy:



„Pomimo ciężkiego śladu, jaki zostawiła na nim wojna, lata spędzone pod okupacją i mimo ciężkiej choroby podcinającej jego siły, jego oczy były żywe. To był wciąż ten sam towarzyski, wesoły, niezwykle życzliwy i uroczy Stefan Banach, którego widziałem przed wojną we Lwowie. Takim też pozostał na zawsze w mej pamięci: pełen humoru, energiczny człowiek, o pięknej duszy i wielkim talencie”.

Z Krakowa w tym czasie nadchodzi propozycja objęcia katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą Banach przyjmuje z wdzięcznością i radością. Stanowi to formalny powód repatriacji ze Lwowa do Polski. Ruszają też prace Komitetu Redakcyjnego wznowionych w Warszawie Monografii Matematycznych (kieruje tym Kazimierz Kuratowski, Banach wchodzi w skład Komitetu). Przypomnieć należy, że Banach jest nadal aktualnym prezesem Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Jednak mimo wysiłków lekarzy, postępującego raka płuc i oskrzeli nie udało się zahamować.

„Na trzy dni przed śmiercią – wspomina jedna z jego uczennic – wraz z mężem odwiedziliśmy Banacha. Siedział w szlafroku, prawie nie odzywał się, ledwo parę słów wypowiedział chrapliwym głosem. Widać było, że choroba czyni szybkie postępy: jego cera stała się ziemista, na twarzy pojawiły się brunatne plamy”.

W piątek 31 sierpnia 1945 roku Stefan Banach umarł w mieszkaniu przy ul. Dwernickiego 12.

Z lektury ówczesnych gazet wyłania się obraz żałoby w naukowym środowisku lwowskim.

W pogrzebie Stefana Banacha uczestniczyły setki osób. Po bokach ulicy Św. Mikołaja, którą tak często

przemierzał Banach, ustawiły się studentki byłego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Każda trzymała w ręku wiązkę kwiatów. Zwłoki Banacha złożono w grobowcu rodziny Riedlów. Grobowiec ten znajduje się na cmentarzu Łyczakowskim przy ślepej bramie, od dawnej ul. Św. Piotra.

Już po śmierci Banacha, ukazało się kilka jego publikacji naukowych, nad którymi pracował w latach wcześniejszych. Pomijając podręcznik uniwersytecki *Wstęp do teorii funkcji rzeczywistych*, który ukazał się w roku 1951, w 17 tomie Monografii Matematycznych, prac tych było jeszcze pięć.

Są to w kolejności wydań:

*Sur la mesure dans les corps indépendants* (Miary w niezależnych ciałach), rok 1946.

*On measures in independent fields* (Miary w niezależnych ciałach), rok 1948. Praca dotyczy podstaw teorii miary. Znalazła swoich kontynuatorów zwłaszcza wśród matematyków polskich.

*Remarques sur les groupes et les corps métriques* (Uwagi o grupach i ciałach metrycznych), 1948. Jest to właściwe uzupełnienie pracy *O grupach metrycznych*.

*Sur les suites d'ensembles excluant l'existence d'une mesure* (O ciągach zbiorów wykluczających istnienie miary), 1948. Praca ściśle powiązana z pracami *O uogólnieniu problemu miary i O addytywnych funkcjach zbioru w abstrakcyjnym zbiorze* i nieznacznie je dopełniająca.

*Sur la representation des fonctions indépendentes á l'aide des fonctions de variables distinctes* (O reprezentacji funkcji niezależnych przy pomocy funkcji zależnych od różnych zmiennych), 1948. Praca ta, jak się okazało, nie ma większego znaczenia dla teorii prawdopodobieństwa, której w zasadzie dotyczy. Jednakże sam wynik jest w miarę ciekawy, choć obecnie zapomniany.

Stefan Banach zmarł przedwcześnie mając zaledwie 53 lata i wiele planów przed sobą. Ofiarowano mu stanowisko w nowym polskim rządzie, a mianowicie – stanowisko ministra oświaty, katedrę matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w której objęciu przeszkodziła mu śmierć. Dowiadywał się o wielkich osiągnięciach współpracowników i uczniów przebywających w USA. Analiza funkcjonalna, którą stworzył, rozwijała się w niezliczonych ośrodkach matematycznych na całym świecie, jego idee naukowe owocowały i promieniowały na wszystkie kontynenty, określenie „polska szkoła matematyczna”, której był filarem, architektem i budowniczym, stawała się powoli symbolem.

W Warszawie w roku 1973 powstało międzynarodowe Centrum Matematyczne Doskonalenia Kadr Naukowych im. Stefana Banacha przy Instytucie Matematycznym Polskiej Akademii Nauk dzięki inicjatywie siedmiu akademii nauk krajów socjalistycznych: Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier, Związku Radzieckiego.